

A jednak ciągle ją pamiętasz... – Cisza Jak Ta

Była na wyciągnięcie dłoni
Chociaż do tego się nie przyzna
Śmieszność czekania chciała chronić
Chociaż mawiała, że mężczyzna
Potrafi tylko złamać serce
Rozrzucić rzeczy, trzasnąć drzwiami
Ona od życia chciała więcej
A jednak śniła cię nocami
Mówili, że nie była święta
A jednak ciągle ją pamiętasz
Mówili, że nie była święta
A jednak ciągle ją pamiętasz
Mówiła, że z kamieniem serca
Łatwiej, bo przecież nikt nie zrani
Tego kto w sercu nie ma miejsca
Na głupią miłość, głupią pamięć
Mówiła że do szczęścia trzeba
Jej tylko marzeń i dziur w niebie
Lecz gdy dotknęła wreszcie nieba
Nie chciała zostać tam bez ciebie
Nie chciała zostać tam bez ciebie
Nie chciała zostać tam bez ciebie
Mówili, że nie była święta
A jednak ciągle ją pamiętasz
Mówili, że nie była święta
A jednak ciągle ją pamiętasz
Gdy ja zapytasz, pewnie skłamię
Wie, że się czasu nie da cofnąć
Kimkolwiek byłeś wtedy dla niej
Kimkolwiek byłeś...
Gdy samotność
Oszukiwała w obcych rękach
Tanio kupując zapomnienie
Lecz nie dodali że przez Ciebie
Lecz nie dodali że przez Ciebie
Lecz nie dodali że

Mówili, że nie była święta
A jednak ciągle ją pamiętasz
Mówili, że nie była święta
A jednak ciągle ją pamiętasz
Mówili, że nie była święta
A jednak ciągle ją pamiętasz



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych